

Dariusz Świąteczak

Urzędnik w dyskursie tabloidalnym

1. Uwagi wstępne

Celem niniejszego artykułu jest pokazanie mechanizmów zastosowanych w dyskursie tabloidalnym. Aby to osiągnąć dokonam analizy i interpretacji tekstów dotyczących urzędników Narodowego Funduszu Zdrowia opublikowanych w dzienniku „Fakt” w pierwszym kwartale 2009 roku. Będzie to próba spojrzenia na artykuły dziennikarskie jako na wydarzenie komunikacyjne, w którym „ludzie używają języka, by przekazać różne idee i przekonania (lub by wyrazić emocje)”¹. Zwrócę uwagę na trzy wymiary dyskursu: użycie języka, przekazywanie idei oraz interakcję w sytuacjach społecznych.

„Fakt” jest gazetą codzienną. Ukazuje się od 23 października 2003 r. w nakładzie 667 tysięcy egzemplarzy (średnio sprzedaż wynosi ponad 500 tysięcy egzemplarzy)². Wydawany jest przez firmę Axel Springer Polska, należącą do niemieckiego koncernu medialnego Axel Springer AG. Termin *tabloid* oznacza określony format (tak wydawany jest także „The Independent” czy „Gazeta Wyborcza”) oraz specyficzny ton, charakter artykułów, a także dobór tematów. Stuart Allan określa kryteria wyboru treści mianem stopnia sensacyjności oraz „potencjałem wzbudzenia powszechnego zainteresowania”³ (Allan 2006: 235). Polskim odpowiednikiem wyrazu *tabloid* jest słowo *brukowiec*. „Fakt” jest bezpośrednio wzorowany na niemieckim „Bildzie” (będącym własnością Axel Springer AG) oraz brytyjskim „Sun”. Zarówno „Fakt”, „Bild” jak i „Sun” są gazetami o prawicowym nastawieniu. Tradycjonalistyczny populizm omawianego

¹ T. A. van Dijk, *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa 2001, s. 10

² <http://media2.pl/badania/45584-zkdp:-dziennik-notuje-najnizsza-sprzedaz-w-historii.html>, 2009.09.23.

³ S. Allan, *Kultura newsów*, Kraków 2006, s. 235.

dziennika nie pozostaje bez wpływu na podejmowany dyskurs. Rada Etyki Mediów wielokrotnie krytykowała dziennik za „rażące nadużycia”. W 2004 i 2005 roku Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich przyznało „Faktowi” tytuł „Hieny Roku”.

Spośród czternastu analizowanych tekstów cztery – *A dla senatorów karetki* („F” 06.01.2009), *A prezes dba tylko o siebie* („F” 10.01.2009), *Zabraknie pieniędzy na dializy?* („F” 28.01.2009), *Raczył przyjść do pracy o godz. 11.00* (25.02.2009) – stanowią wzmiankę autonomiczną, która „przybiera kształt krótkiego powiadomienia zredagowanego w poetyce nowiny”⁴. Pozostałe posiadają status gatunkowy wiadomości prasowej. Wszystkie rozpatrywane teksty mają wspólny temat, będący „globalnym znaczeniem dyskursu, określającym jego całościową (makro-) koherencję”⁵. Dotyczą one działalności Narodowego Funduszu Zdrowia oraz trudności w uzyskaniu pomocy medycznej przez chorych. Globalny temat traktuje zatem o relacji urzędnik – pacjent.

Jedenaście z czternastu publikacji przypada na styczeń. Mamy zatem do czynienia z tzw. akcją „Faktu”. Podobnie dziennik postąpił w sprawie wykorzystywania przez polityków służbowych samochodów i szoferów do prywatnych celów, czy cyklu o prezesach spółdzielni mieszkaniowych. Liczne teksty w małych odstępach czasu, kontynuowanie poszczególnych wątków, częste powracanie do wcześniejszych publikacji, informowanie o ich efektach, śledzenie przez *paparazzi* osób opisywanych na łamach gazety oraz podglądanie ich w każdej niemalże sytuacji życiowej – oto główne wyróżniki tej techniki dziennikarskiej. Czytelnicy mogą dzięki temu śledzić rozwój wydarzeń niczym w telenoweli. Nie ma żmudnych i wnikliwych analiz, akcja jest wartka. W każdej odsłonie poznajemy kolejnych bohaterów, ich rodziny i problemy.

2. Językowy wymiar dyskursu

Do analizy wymiaru językowego dyskursu skorzystam z pojęcia stylu, rozumianego jako „sposoby komunikacyjnego wykorzystywania zróżnicowanych form językowych, wyposażonych w określone znaczenia społeczne oraz interpretowanych w myśl reguł akceptowanych przez daną wspólnotę komunikacyjną”⁶. Styl publicystyczny cechuje „niehomogenność – wewnętrzne zróżnicowanie i zbliż-

⁴ M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004, s. 39.

⁵ T. A. van Dijk, *Badania nad dyskursem*. W: *Dyskurs jako struktura i proces*, red. T.A. van Dijk, Warszawa 2001, s. 19.

⁶ B. Sandig, M. Selting, *Style dyskursu*. W: *Dyskurs jako struktura i proces*, red. T.A. van Dijk, Warszawa 2001, s. 149.

anie się do innych stylów”⁷. Wraz z transformacją ustrojową w Polsce szczególnie ekspansywny w mediach okazał się styl potoczny, m.in. jako środek korygujący nowomowę i uwierzytelniający przekaz⁸. Tabloidy z języka potocznego uczyniły głównie językowy budulec swych tekstów.

W analizowanych tekstach spotykamy liczne potoczmy wyrazowe i frazeologiczne⁹, takie jak: *grom z jasnego nieba* (*Umieram przez NFZ*, „F” 10.01.2009); *potworne cierpienia, wypełnione po brzegi konta, chomikować pieniądze, bujda nad bujdami* (*Skandal! NFZ oszczędził na pacjentach 800 milionów złotych*, „F” 05.01.2009); *odchodzić z kwitkiem, warować, odchodzić ze łzami w oczach, koszmarny bałagan* (*Tak się upadła pacjentów*, „F” 06.01.2009); *wystawać w kolejkach* (*A dla senatorów karetka*, „F” 06.01.2009); *rzucać kłody pod nogi, odebrać resztkę nadziei, lekką ręką* (*Nie Fundują Zdrowia*, „F” 12.01.2009); *serce z kamienia, na zimno odmówić czegoś* (*NFZ ograbił dzieci chore na raka*, „F” 15.01.2009); *nabrać wody w usta, szastać pieniędzmi* (*NFZ szasta pieniędzmi*, „F” 27.01.2009); *wołać o pomstę do nieba, podnieść larum* (*Zostawił pan chorych bez opieki*, „F” 28.01.2009); *nie chcieć o czymś słyszeć* (*Zabraknie pieniędzy na dializy?*, „F” 28.01.2009); *uciuć, przeżyć piekło* (*Zapłaćcie mi za wyrok śmierci*, „F” 25.02.2009); *słodkie lenistwo* (*Raczył przyjąć do pracy o godzinie 11.00*, „F” 25.02.2009); *coś przechodzi wszelkie wyobrażenie* (*Żąda większych zarobków*, „F” 13.03.2009). Tego typu określenia pełnią głównie funkcję oceniającą i ekspresywną¹⁰. Przy czym jest to najczęściej wartościowanie ujemne. Negatywną, uczuciową ocenę urzędnika intensyfikują hiperbole: *tysiącom pacjentów, astronomiczna kwota, gigantyczne kolejki, miliony pacjentów czekających na operacje, gigantyczna suma*. Przytaczane określenia należą do rejestru emocjonalnego stylu potocznego, z którym związana jest znaczna obrazowość i metaforyczność¹¹: *zamiast jednak pomagać potrzebującym, urzędnicy woleli mieć wypełnione po brzegi konta* (*Skandal! NFZ oszczędził na pacjentach 800 milionów złotych*, „F” 05.01.2009); *niekończąca*

⁷ E. Szczurek, *Styl publicystyczny*. W: *Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. S. Gajda, Opole 1995, s. 363.

⁸ W. Lubaś, *Słownictwo potoczne w mediach*. W: *Język w mediach masowych*, red. J. Bralczyk, K. Musiołek-Kłosińska, Warszawa 2000, s. 89.

⁹ Za D. Buttler i A. Markowskim jako właściwości potocznej sfery słownikowej polszczyzny uznają niespecjalistyczność, nieoficjalność oraz ekspresywność i emocjonalność (D. Buttler, A. Markowski, *Słownictwo współnoodmianowe, książkowe i potoczne współczesnej polszczyzny*. W: *Podstawowe pojęcia i problemy*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1991, s. 111. Seria: Język a Kultura, t. 1.

¹⁰ *Ibid.*, s. 111.

¹¹ J. Bartmiński, *Styl potoczny*. W: *Potoczność w języku i kulturze*, red. J. Anusiewicz, F. Nieckuła, Wrocław 1992, s. 42. Seria: Język a Kultura, t. 5.

się kolejka; prezesie Paszkiewicz, zamiast liczyć pieniądze, zatroszcz się wreszcie o los pacjentów! (Tak się upadła pacjentów, „F” 06.01.2009); ale żeby los dziecka chorego na raka nie poruszył urzędniczego sumienia?; urzędnicy skazują dzieci na śmierć; szala przechyla się na korzyść mamony (NFZ ograbił dzieci chore na raka, „F” 15.01.2009); lwia część tej kwoty będzie pożarta przez centralę funduszu; nóż w kieszeni się otwiera (NFZ szasta pieniędzmi, „F” 27.01.2009); pacjenci chorzy na nerki nie mogą spać spokojnie (Zabraknie pieniędzy na dializy?, „F” 28.01.2009); chcę zburzyć mur bezduszości, który zbudowali urzędnicy; z dnia na dzień jej życie legło w gruzach (Zapłaćcie mi za wyrok śmierci, „F” 25.02.2009); szef NFZ Jacek „Basza” Paszkiewicz niczym orientalny władca (Żąda większych zarobków, „F” 13.03.2009).

Stosowanie języka potocznego zmniejsza dystans dzielący nadawcę i odbiorcę (czytelnika „Faktu”), dla którego styl bardziej oficjalny i specjalistyczny jest obcy. Użytkownikiem języka potocznego jest szeroko rozumiany „lud” skonstrastowany z elitami¹². „Fakt” przybliżył się do przeciętnego odbiorcy zarówno na osi systemu rang („Fakt” nie „wymądrza” się), jak i dystansu (wytworzone jest poczucie „swojskości”). Język potoczny określany jest jako język bliskości¹³. „Bliskość” odnosi się także do podjętej tematyki. Artykuły traktujące o zdrowiu – jednej z podstawowych wartości w naszej kulturze – są w tym sensie „bliskie” dla większości ludzi. Fizykalizm i biologizm stylu potocznego jako sposób patrzenia na człowieka¹⁴ znajdują swój wyraz również w podawaniu wieku każdej z osób pojawiających się w artykułach: *Jacek Paszkiewicz (47 l.) jako szef NFZ bardziej dba o swoich urzędników niż o pacjentów (Nie Fundują Zdrowia, „F” 12.01.2009); urzędnicy skazują dzieci na śmierć – mówi Marta Kowalska (31 l.), matka chorej na białaczkę Emilki (3 l.) (NFZ ograbił dzieci chore na raka, „F” 15.01.2009).*

Potoczmy służą także degradacji osób czy instytucji¹⁵. Pejoratywne synonimy leksemu *urzędnik* – *biurokrata* i *urzędas* – pojawiają się jednak dość rzadko (odpowiednio raz i dwa razy). Najczęściej dziennikarze stosują określenia *NFZ* lub *urzędnicy/pracownicy NFZ*. Jest to charakterystyczne dla stylu potocznego myślenie w kategoriach typu¹⁶. Powoduje to odczłowieczenie urzędników i pełne utożsamienie ich z nieludzką instytucją. Człowiek wskutek takiego zabiegu staje się *biurokratą, dla którego tabele, terminy i procedury liczą się bardziej*

¹² Ibid., s. 38.

¹³ M. Kita, *Język potoczny językiem bliskości*. W: *Język w komunikacji*, t. 1, red. G. Hebrajska, Łódź 2001.

¹⁴ Z. Adamiszyn, *Styl potoczny*. W: *Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. S. Gajda, Opole 1995, s. 191.

¹⁵ W. Lubaś, op.cit., s. 86.

¹⁶ J. Bartmiński, op.cit., s. 47.

niż ludzkie życie i zdrowie (Zostawił pan chorych bez opieki, „F” 28.01.2009). Wzmianka *Raczył przyjść do pracy o godzinie 11.00* („F” 25.02.2009) już w samym tytule zawiera prześmiewczy ton, co powoduje degradację bohatera tekstu – Jacka Paszkiewicza. „Potoczny decydują o ironicznym, [...] negatywnym stosunku do zdarzeń, programów, czynności itp.”¹⁷. Ta sama metoda została zastosowana w nadtytule i tytule artykułu z 13.03.2009 r.: *Szef NFZ Jacek „Basza” Paszkiewicz niczym orientalny władca. Żąda większych zarobków*.

Nacechowanie ekspresywne oraz wyrazistość potocznych jednostek leksykalnych i frazeologicznych¹⁸ ułatwiają nasycenie tekstów agresją. Dokonuje się to poprzez środki językowe oraz sposób prezentacji wydarzenia¹⁹. Do tych pierwszych zalicza się także intonację. W tekstach pisanych można odczytać ją poprzez znaki interpunkcyjne: *skandal!; tragedia!; oni nas upadają!; prezesie Paszkiewicz [...], zatroszcz się wreszcie o los pacjentów! (Tak się upadła pacjentów,* „F” 06.01.2009); *w tym roku szef NFZ chce dać swoim podwładnym prawie 30 milionów złotych podwyżek! (Nie Fundują Zdrowia,* „F” 12.01.2009); *gdzie ci urzędnicy mają serca? (NFZ ograbił dzieci chore na raka,* „F” 15.01.2009); *zapytaliśmy o tę rozrzutność urzędników funduszu, ale jak zwykle nabrali wody w usta!; czy urzędnicy nie widzą, że te pieniądze są bardziej potrzebne w szpitalach? (NFZ szasta pieniędzmi,* „F” 27.01.2009); *na tym jeszcze nie koniec! (Zostawił pan chorych bez opieki,* „F” 28.01.2009); *reporterzy Faktu przyłapali go, gdy przyjechał do pracy... o godz. 11! (Raczył przyjść do pracy o godzinie 11.00,* „F” 25.02.2009); *ta „mała” podwyżka to średnio 775 zł miesięcznie dla każdego urzędnika! (Żąda większych zarobków,* „F” 13.03.2009).

Złość wyrażana jest i kierowana wprost do urzędników:

Jak to możliwe, że tacy ludzie decydują o życiu pacjentów? Biurokraci, którzy skąpią pieniądze na leczenie ciężko chorych dzieci, ale sami nie liczą się z kosztami! Dowody? Proszę bardzo! W zeszłym roku lekką ręką NFZ wydał ponad 18 mln zł na remonty biur dla swoich urzędasów. (Nie Fundują Zdrowia, „F” 12.01.2009).

Ładunek złości skrywa w sobie także ukazanie wydarzenia z ironicznego dystansu²⁰. Cały artykuł zatytułowany *Raczył przyjść do pracy o godzinie 11.00* („F” 25.02.2009) jest kpiącym komentarzem z późnego pojawienia się w

¹⁷ W. Lubaś, op. cit., s. 86.

¹⁸ Z. Adamiszyn, *Kategoria potoczności w polskich pracach językoznawczych*. W: *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych*, red. S. Gajda, Z. Adamiszyn, Opole 1991, s. 13.

¹⁹ H. Satkiewicz, *Językowe przejawy agresji w mediach*. W: *Język w mediach masowych*, red. J. Bralczyk, K. Musiołek-Kłosińska, Warszawa 2000, s. 30.

²⁰ Ibid., s. 32.

siedzibie NFZ prezesa Paszkiewicza. Dozę sarkazmu zawiera również tekst *A dla senatorów karetka* („F” 06.01.2009):

Załatwili sobie bowiem dyżury karetki ze specjalnym zespołem medycznym, który na każde zawołanie będzie czuwał nad ich zdrowiem podczas obrad parlamentu.

Wypowiedzenia w badanych artykułach mają prostą budowę, często występują w postaci równoważników zdań. Mogą występować jako apostrofy skierowane wprost do atakowanych urzędników: *Prezesie Paszkiewicz [...], zatroszcz się wreszcie o los pacjentów!* („F” 06.01.2009); *Zostawił pan chorych bez opieki* („F” 28.01.2009). Sądy prezentowane w zdaniach są bardzo radykalne. Wyrażają bezceremonialnie przeświadczenia, w których nie ma wątpliwości czy ostrożności opinii: *Nie zrobiono tego przez zwykłe skąpstwo urzędników; NFZ oszczędził na pacjentach* („F” 5.01.2009); *Tylko czy na podwyżki zasługują biurokraci którzy nie dość, że swoimi bezdusznymi decyzjami skazują chorych na cierpienie, to jeszcze odbierają im resztki nadziei?*; *Przez bezdusznych urzędników NFZ, którzy nie zgodzili się na dofinansowanie jego leczenia, śmiertelna choroba postępuje* („F” 12.01.2009); *Urzędnicy skazują dzieci na śmierć; [...]* *Krzysztof Dworak zabrał pieniądze chorym dzieciom* („F” 15.01.2009); *Panie prezesie, zostawił pan chorych bez opieki* („F” 28.01.2009); *Zachłanność Narodowego Funduszu Zdrowia przechodzi wszelkie wyobrażenia* („F” 13.03.2009). Gazeta „nie owija w bawełnę”, mówi bez „mydlenia oczu”. Tabloid nie łagodzi sądów i nie waży opinii, gdyż równałoby się to „kręceniu” (kłamaniu). Zdania są bardzo często twierdzące, mimo trudności w zweryfikowaniu ich prawdziwości, np. *Zamiast jednak pomagać najbardziej potrzebującym, urzędnicy w o l e l i m i e ć wypełnione po brzegi konta; Tymczasem pieniądze są, tylko że urzędnicy [...], w o l ą chomikować je na bankowych kontach* („F” 05.01.2009).

Typowy dla materiałów publicystycznych kompozycyjny model odwróconej piramidy - będący sekwencyjnym układem narracji polegającym na przechodzeniu od najważniejszych do najmniej istotnych informacji - nie jest w tekstach „Faktu” w pełni respektowany. Lid stanowi często *quasi* epickie wprowadzenie do opowiadanej historii:

Chorzy ludzie stłoczeni na mrozie w niekończących się kolejkach. Ledwo trzymając się na nogach, pacjenci przez wiele godzin czekali pod przychodniami z nadzieją, że w końcu uda im się dostać do lekarza. Nic z tego. W przychodniach panował niewyobrażalny chaos i były pozamykane okienka rejestracji („F” 06.01.2009).

Tysiącom pacjentów można było ulżyć w potwornych cierpieniach i pomóc w walce z chorobą. Nie zrobiono jednak tego przez zwykłe skąpstwo urzędników [...].

To nie jest artykuł dla ludzi o słabych nerwach – dla tych, których nie stać na leki, którzy godzinami muszą wystawać w gigantycznych kolejkach, aby zapisać się na wizytę do specjalisty dopiero za kilka miesięcy („F” 05.01.2009).

NFZ – oficjalnie to Narodowy Fundusz Zdrowia. Ale nie dla milionów pacjentów, którzy miesiącami czekają na badania i operacje albo w ogóle nie dostają pieniędzy na leczenie. Dla nich skrót NFZ oznacza co innego: „Nie Fundują Zdrowia”. Bo na pacjentach fundusz zawsze potrafi zaoszczędzić („F” 12.01.2009).

Zakończenie – wbrew metodzie odwróconej piramidy, gdzie adiustator „w zależności od dostępnej przestrzeni, skraca artykuł, usuwając końcowe akapity”²¹ – nie urywa się nagle po przekazaniu wszystkich ważnych informacji, by czytelnik sam mógł zinterpretować wydarzenie, lecz zawiera dobitnie sformułowane „wnioski”:

Tylko czy na podwyżki zasługują biurokraci, którzy nie dość, że swoimi bezdusznymi decyzjami skazują chorych na cierpienie, to jeszcze odbierają im resztki nadziei? („F” 12.01.2009).

Jeśli sąd stanie po stronie Katarzyny Hanysz, będzie to prawdziwy przełom. I jasny sygnał, że NFZ nie ma prawa zostawić nikogo bez pomocy („F” 25.02.2009)

W końcu kontrolę na Dolnym Śląsku zleciła minister zdrowia Ewa Kopacz (53 l.). Jednak nawet ukaranie winnych nie wynagrodzi chorym tego, co przeżyli na początku roku, nie mogąc zapisać się do lekarza („F” 28.01.2009).

„Fakt” nie prowadzi merytorycznego wywodu nad problemem, lecz nasycza przyjętą tezę emocjami. Stąd narracja ma formę opowieści. Mamy do czynienia nie z trybem analitycznym, lecz ze sposobem relacjonowania. Przywołany przez Storeya Peter Dahlgren definiuje tryb relacjonowania jako „układy narracyjne, które nadają tekstowi spójność dzięki obecności wątku”²². Każdy z analizowanych tekstów jest krótką opowieścią o krzywdzie i niesprawiedliwości wraz z wskazaniem winowajców. Dodatkowo ton sensacji, o którym już świadczą krzykliwe tytuły (*Skandal! NFZ oszczędził na pacjentach 800 milionów złotych; Tak się upadła pacjentów; NFZ ograbił dzieci chore na raka; Umieram przez NFZ*), przybliży wartość informacyjną tekstów bardziej do plotki, niż do rzetelnej wiadomości.

Językowy wymiar dyskursu tabloidalnego można określić za P. Holland mianem „języka emocjonalnego wzburzenia”²³. Funkcja tak uformowanego

²¹ S. Allan, op. cit., s. 90.

²² J. Storey, *Studia kulturowe i badania kultury popularnej: teorie i metody*, Kraków 2003, s. 73.

²³ S. Allan, op. cit., s. 88.

stylu zawiera się w realizacji dwu celów: zwiększenia wiarygodności u odbiorcy oraz wzbudzenia uczuć. Komercyjne nastawienie gazety wymusza respektowanie oczekiwań audytorium, wraz z ich akceptowanymi formami komunikacyjnymi. „Częstokroć wypracowanie stylistycznej formy przekazu okazuje się rezultatem wzajemnego oddziaływania między nadawcami i odbiorcami, jest więc ich wspólnym osiągnięciem”²⁴. Styl dyskursu ma wpływ na globalny obraz jego twórcy: „każdy tekst tworzy pewną całość, swoisty obraz autora (*Gestalt*)”²⁵. Gra ze stylem jest więc grą o to, jak „Fakt” będzie postrzegany w oczach potencjalnych czytelników, czyli nabywców. Probierzem fortunności jest tutaj nakład gazety.

3. Poznawczy wymiar dyskursu

Omawiając poznawczy wymiar badanego dyskursu, trzeba rozszerzyć i doprecyzować rozumienie stylu potocznego o jego antropologiczno-kognitywistyczne aspekty. Za Januszem Anusiewiczem termin *potoczność* traktuję jako „wiedzę o świecie, postawę wobec niego, sposób jego doświadczania i poznawania oraz swoistą interpretację, kategoryzację, hierarchizację tudzież aksjologizację tegoż świata”²⁶. Potoczny sposób widzenia świata określanymi jest mianem zdroworozsądkowego. We współczesnym komercyjnie nastawionym dyskursie medialnym uproszczony obraz świata łączy się z „preferowaniem kolokwialnych środków językowych”²⁷. Bartmiński w powyższym kontekście mówi o „królestwie kolektywności i typizacji”²⁸:

O tym, że serce urzędnika jest z kamienia, wszyscy wiedzą doskonale [...]. NFZ ograbił dzieci chore na raka („F” 15.01.2009).

Fundusz zamiast leczyć, postanowił zaoszczędzić na naszym zdrowiu („F” 05.01.2009).

A wszystko przez koszmarny bałagan, za który odpowiada Narodowy Fundusz Zdrowia („F” 06.01.2009).

W dyskursie medialnym ludzie nastawieni są wrogo bądź nieufnie do siebie nawzajem, gdyż konkurują między sobą w spełnianiu swych hedonistycznych potrzeb. W sferze wartości dominuje kult konsumpcjonizmu i etos walki:

²⁴ B. Sandig, M. Selting, op. cit., s. 150.

²⁵ Ibid., s. 144.

²⁶ J. Anusiewicz, *Potoczność jako sposób doświadczania świata i jako postawa wobec świata*. W: *Potoczność...*, s. 12.

²⁷ S. Gajda, *Media – stylowy tygiel współczesnej polszczyzny*, [w:] *Język w mediach ...*, s. 26.

²⁸ J. Bartmiński, op. cit., s. 45.

Zamiast jednak pomagać najbardziej potrzebującym, urzędnicy woleli mieć wypełnione po brzegi konta [...]. Gdyby urzędnicy zamiast myśleć, gdzie by tu zaoszczędzić na naszym zdrowiu, przeznaczyli te pieniądze choćby na endoprotezy stawu biodrowego, to w ciągu trzech lat kolejki na ten zabieg mogłyby znacząco się zmniejszyć, a nawet zupełnie zniknąć [...]. Urzędnicy wolą jednak trzymać pieniądze w zapasie na tzw. czarną godzinę („F” 05.01.2009).

Okazuje się, że urzędnicy nie żałują sobie pieniędzy na własne wygody [...], na remonty już teraz luksusowych biurów w Warszawie pójdzie ponad 12,7 mln zł [...]. Przez to zwiększają się kolejki na zabiegi i operacje. Ale o sobie to urzędnicy pamiętają – denerwuje się Balicki („F” 27.01.2009).

Charakterystyczna dla „Faktu” jest „strategia ideologiczna, polegająca na indywidualizowaniu problemów społecznych i przenoszeniu ludowego gniewu na osoby i zjawiska odbiegające od arbitralnie przezeń wyznaczonej normy”²⁹:

Ta „mała” podwyżka to średnio 775 zł miesięcznie dla każdego urzędnika! – NFZ nie może aż tak napędzać płac swoim pracownikom. Trzeba zachować rozsądek [...]. Sam Paszkiewicz zresztą zarabia jeszcze więcej. Co miesiąc dostaje ok.18 tys. zł brutto, a do pracy jeździ służbową limuzyną („F” 13.03.2009).

„Niby ten sam kraj, a jednak dwie rzeczywistości [...]. Politycy do lekarza nie będą musieli więc wystawać w kolejkach. Załatwili sobie to mimo tego, że w zeszłym roku obiecywali, że zrezygnują z rażąco niesprawiedliwego przywileju („F” 06.01.2009).

Racjonalność potoczną cechuje brak ambicji wyjaśniających, przyziemna perspektywa oraz „ignorancja dla innych źródeł wiedzy”³⁰. „Fakt” na swych łamach oddaje głos ludowi. To on mówi „jak jest”, a nie politycy czy eksperci. W artykułach nie ma wypowiedzi urzędników NFZ, w których wyjaśnialiby swoje postępowanie. „Ich” definicja rzeczywistości nie ma znaczenia, tabloid mówi „naszym” głosem. „Według Colina Sparksa, podstawowa różnica między prasą popularną a tak zwaną prasą „jakościową” („quality” press) polega na umieszczeniu (przez prasę popularną) w strukturze wyjaśniania tego, co indywidualne”³¹. A to, jak twierdzi Wiesław Godzic, „ma niewiele wspólnego z objaśnianiem świata – wiele natomiast z potęgowaniem jego naturalnego chaosu”³². Analizowany materiał pokazuje, że wszelkie trudności w służbie zdrowia są

²⁹ K. Szumlewicz, *Brukowce atakują*. W: *Media i władza*, red. P. Żuk, Warszawa 2006, s. 200.

³⁰ J. Anusiewicz, op. cit., s. 17.

³¹ J. Storey, op. cit., s. 73.

³² W. Godzic, *Znani z tego, że są znani. Celebryci w kulturze tabloidów*, Warszawa 2007, s.

wynikiem osobistych motywacji, a nie systemowych komplikacji. Wszak „Fakt” osądza wszystkie nieszczęścia chorych jako wynik braku dobrej woli urzędników.

Elementem potoczności jako sposobu doświadczania i postawy wobec świata są stereotypy. Zdroworozsądkowa perspektywa, dla której ideałem „jest pełna adaptacja do zastanych warunków, pewność siebie, kontrola nad nimi”³³, współgra z funkcjami procesów stereotypizacji: kognitywną (przyswajanie informacji), afektywną (kształtowanie się tożsamości i stabilności psychiki) oraz społeczną (spontaniczne wypracowywanie struktury społecznej)³⁴. Dla celów niniejszej pracy przywołam definicję stereotypu rozumianego jako „werbalny wyraz przekonania skierowanego na grupy społeczne lub na jednostkę jako członka danej grupy. Ma formę logicznego sądu, który w sposób nie zweryfikowany, z tendencją do wartościowania emocjonalnego przypisuje pewnej klasie osób określone właściwości lub sposoby zachowań, ewentualnie odmawia jej jakichś cech”³⁵.

Stereotyp jest nieuprawomocnioną generalizacją. W artykułach na łamach „Faktu” mamy do czynienia z tzw. wielkimi kwantyfikatorami. Stąd pojawiają się, omawiane już zamienniki *urzędnik/NFZ*. To także brak postaci – prócz Paszkiewicza i Dworaka, będącymi egzemplifikacjami Zła – i mowa o *urzędnikach*. Uogólnienia dotyczą także cech przypisywanych urzędnikom. Z potencjalnie dużej ich liczby zostało wybranych kilka (bezdusność, zachłanność, buta) i tworzy się z nich swoistą wiązkę przenoszoną na wszystkich urzędników.

Sądy stereotypowe są sądami *a priori*. Cytowany już fragment: *O tym, że serce urzędnika jest z kamienia, wszyscy wiedzą doskonale*, jest tego najlepszym przykładem. Osobnym zagadnieniem jest źródło owej wiedzy. Wiedza stereotypowa jest niejako zakodowana pod nazwą, jest skupiona w strukturach znaczeniowych. Dziennikarze „Faktu” nie musieli się zbytnio w tym sensie napracować, gdyż słowo *urzędnik* konotuje bezdusność.

Stereotypowa wizja świata jest dychotomiczna. W tekstach „Faktu” mamy do czynienia z podziałem na pacjentów (utożsamianych z czytelnikami, czyli „my”) i urzędników. Ci pierwsi są uczciwymi ofiarami tych drugich, pławiących się w przywilejach. Kolejny podział to rozróżnienie na pacjentów lepszych (posłowie, senatorowie, pracownicy NFZ) i gorszych („my”). Zgodnie z antropologiczną opozycją „swoj-obcy” cechy obcych są antynomiczne do naszych

³³ J. Anusiewicz, op. cit., s. 16.

³⁴ U.M. Quasthoff, *Etnocentryczne przetwarzanie informacji*. W: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1995, s. 14. Seria: Język a Kultura, t. 12.

³⁵ Ibid., s. 13.

cech. Jeżeli pan Krzysztof Hanysz ciężko pracuje i uczciwie organizuje 15 tys. zł, pożyczając od rodziny (*Zapłaćcie mi za wyrok śmierci*, „F” 25.02.2009), to prezes Paszkiewicz przychodzi do pracy o godzinie 11:00 i pewnie nic nie robi (*Raczył przyjsć do pracy o godz. 11.00*, „F” 25.02.2009).

Stereotypy pełnią funkcję integracyjno-obronną. W artykule z 25 lutego opisana jest historia pani Katarzyny Hanysz, która wytoczyła funduszowi proces sądowy w sprawie o zwrot pieniędzy za zakup leku i wypłatę odszkodowania. Przez dziennikarzy stawiana jest jako wzór postępowania. Dodatkowo sama stwierdza, że *walczy w imieniu setek chorych*.

Cechą stereotypu jest jego trwałość. Jakikolwiek informację zakłócający obowiązujący obraz urzędników NFZ (np. wzmianka o sprawnie funkcjonujących szpitalach) mogą stanowić zagrożenie w stabilności wizji świata ufundowanej na stereotypie. Od pierwszych tekstów stawia się tezy, które są powielane przez cały cykl. Wiąże się to także z tym, że łatwiej przyjmuje się argumenty, które już się zna.

„Fakt” w dwóch wiadomościach prasowych posługuje się wzbudzającą silne emocje stereotypową figurą matki i dziecka. Rodzina w niemalże wszystkich ankietach dotyczących systemu wartości przeprowadzanych w Polsce plasuje się na najwyższej pozycji. Tradycyjnie domowym ogniskiem opiekuje się kobieta: *Anna Zagrodzka (36 l.) ma synka chorego na hemofilię* („F” 05.01.2009), *Urzednicy skazują dzieci na śmierć – mówi Marta Kowalska (31 l.), matka chorej na białaczkę Emilki (3 l.)* („F” 15.01.2009). Męczyzna emocjonalnie pozostaje na uboczu i angażuje się wyłącznie w kwestiach materialnych: *Wtedy sprawę w swoje ręce wziął Krzysztof Hanysz (39 l.) [...] – Wziąłem kredyt w pracy, pożyczaliśmy od rodziny i znajomych*. Mamy tu do czynienia z pozytywnym autostereotypem rodziny, która nie wyróżnia się ani bogactwem, ani zbytnim ubóstwem.

Pozytywny autostereotyp odnosi się także do pozostałych pacjentów. Nie ma w artykułach mowy o wrogości względem personelu szpitala, łapówkarstwie, nepotyzmie, załatwianiu czegoś „po znajomości” czy wzajemnej agresji. Wszyscy pokrzywdzeni przez urzędników zaliczają się do „ludzi poczciwych” – najszerszego pozytywnego autostereotypu Polaka.

Wspomniane wcześniej funkcje procesów stereotypizacji można określić jako „pozytywne”, gdyż bez stereotypów traktowanych jako struktury poznawcze, które są zakodowane w umyśle³⁶, sprawne poruszanie się w skomplikowanej rzeczywistości nie byłoby możliwe. Stąd zainteresowanie badaczy myśleniem potocznym jako sposobem rozumienia świata.

³⁶ I. Kurcz, *Zmienność i nieuchronność stereotypów*, Warszawa 1994, s. 149–154.

Ewa Bobrowska słusznie przypuszcza, iż „chcąc utrzymać kontakt z czytelnikiem, gazeta będzie się odwoływać do znanych mu schematów ujmowania sytuacji”³⁷. „Fakt” w omawianych artykułach przywołuje metaforę „RZĄDZĄCY TO ŻŁODZIEJE”, o której powszechności mogą świadczyć wyrażenia takie jak *dostać się do koryta czy pierwszy milion trzeba ukraść*. Urzędnicy NFZ przywłaszczają pieniądze, które nie należą do nich („F” 05.01.2009). Dzięki temu żyją ponad stan („F” 12.01.2009) oraz korzystają z licznych przywilejów i udogodnień („F” 27.01.2009). Gazeta nie pozostawia wątpliwości, czym kosztem pracownicy funduszu utrzymują wysoki standard życia: *Bo NFZ utrzymuje się przecież ze składek, które płacą wszyscy Polacy* („F” 13.03.2009).

4. Interakcyjny wymiar dyskursu

Zarówno stylistyczno-komunikacyjne jak i semantyczno-kulturowe ujęcia podkreślają kontekstowość rozmowy i oralność komunikacji potocznej. W wypadku prasy nie mamy do czynienia z interakcją bezpośrednią, lecz pośrednią quasi-interakcją. Bezpośrednia, naturalna interakcja cechuje się współobecnością, dialogowością oraz różnorodnością wskazówek symbolicznych, w tym niewerbalnych. Charakterystyczne dla medialnej quasi-interakcji jest oddzielenie kontekstów czasu i przestrzeni uczestników komunikacji, zawężenie zakresu sygnałów symbolicznych, ukierunkowanie na niezidentyfikowaną grupę potencjalnych odbiorców oraz monologowość³⁸. Potoczność językowa w badanych tekstach nie występuje więc w swym pierwotnym środowisku. Zostaje użyta przez współczesne „wielojęzyczne” medium w sposób świadomy i zamierzony. Należy więc przypuszczać, iż nie pełni w nowym kontekście funkcji praktyczno-życiowych, związanych z „elementarnymi potrzebami człowieka w elementarnej sytuacji egzystencjalnej”³⁹. Według Anusiewicza, można mówić o istnieniu „kultury potocznej”, rozumianej jako: „zbiór zachowań i postaw połączonych z uznawaniem określonych systemów wartości [...], które owe zachowania wyznaczają [...], oraz nimi sterują”⁴⁰. Potoczność na łamach tabloidu wymaga jednak spojrzenia na zagadnienie z innej perspektywy niż z suponowanej przez Anusiewicza „kultury potocznej” – przez pryzmat kultury popularnej.

Kultura popularna jako kultura dominująca tworzy ramy interpretacji świata. We współczesnym świecie, który uległ zjawiskom medializacji i konsumpcji,

³⁷ E. Bobrowska, *Obrazowanie społeczeństwa w mediach. Analiza radiomaryjnego dyskursu*, Kraków 2007, s. 37.

³⁸ J. B. Thompson, *Media i nowoczesność. Społeczna teoria mediów*, Wrocław 2001, s. 93.

³⁹ J. Bartmiński, op. cit., s. 38.

⁴⁰ J. Anusiewicz, op. cit., s. 15.

„istotą popularności, a więc również kultury popularnej, jest [...] dostarczanie zróżnicowanych przyjemności zróżnicowanym jednostkom [...]; popularne przyjemności to te, których źródłem jest wykroczenie poza codzienność, codzienne obowiązki i powszechną rutynę oraz te, nad których procesem doznawania jednostka sprawuje kontrolę”⁴¹.

Tabloidy dostosowują swój styl do kompetencji językowych oraz socjokulturowych (wiedzy, opinii, mentalności) większej części społeczeństwa. „Prasa popularna [...], aby stać się częścią kultury popularnej, musi być akceptowana przez „lud”, musi prowokować do rozmowy oraz wprowadzać w obieg wypowiedzi ustne”⁴². Ekspansja potoczności do świata mediów mogła zaistnieć, gdy w kulturze dominującą pozycję uzyskała kultura popularna. Nie mamy w niej do czynienia z kultywowaniem „kultury potocznej” w rozumieniu Anusiewicza, gdyż: „rozwój środków komunikowania powoduje raczej tworzenie *nowych* form akcji i interakcji oraz *nowych* rodzajów stosunków społecznych”⁴³. Potoczność podług powyższych ustaleń – pozostając kategorią funkcjonalnej odmiany języka oraz zdroworoządkową koncepcją doświadczania świata – trzeba traktować jako narzędzie w rękach medium, którego cele i sposoby ich osiągnięcia, określane są poprzez dominujące wartości kultury popularnej. Mam tu na myśli w szczególności nastawienie komercyjne oraz doznawanie przyjemności poprzez minimalny wysiłek i pełną nad tym kontrolę.

Wiesław Godzic, stawiając pytanie, „czy czytanie tabloidów może sprawiać przyjemność [...]?”, odpowiada „zdecydowanie tak!”⁴⁴. Według Johna Fiske „tabloidy można posądzać o wiele rzeczy, ale na pewno nie o to, że kształtują ufnych obywateli. Jednym z najbardziej charakterystycznych tonów, które przybierają jest sceptyczny śmiech. Śmiech pełen niedowierzania i zadowolenia – społeczeństwo czerpie satysfakcję z faktu, że przejrzało ich (to znaczy jedną z aktualnie wpływowych grup). Dzieje się tak, ponieważ podporządkowanie społeczeństwa nigdy nie przerodziło się w poddaństwo”⁴⁵. Z kolei Agata Bielik-Robson opisała przeżycia czytelnika tabloidu w następujący sposób: „ogarniają go żywe i niekontrolowane emocje, szybkie i zmienne namiętności; to się rozczuli nad losem porzuconej ukochanej [...]; to się oburzy hipokryzją nieuczciwego polityka; to poczuje nagłą litość do śmiertelnie chorego dziecka – no i wreszcie, *last but not least*, jeśli jest mężczyzną i dotrze do strony trzeciej, może się nawet podekscytować erotycznie na widok apetycznej, rozebranej do toples

⁴¹ M. Krajewski, *Kultury kultury popularnej*, Poznań 2003, s. 39 i 41.

⁴² J. Storey, op. cit., s. 76.

⁴³ J. B. Thompson, op. cit., s. 89–90.

⁴⁴ W. Godzic, op. cit., s. 57.

⁴⁵ Cyt. za S. Allan, op. cit., s. 109.

modelki”⁴⁶. Powyższe wypowiedzi wskazują na dwa źródła przyjemności czerpanej przez odbiorców gazet brukowych: demaskacja elit oraz przeżywanie emocji.

Analizowane teksty są oskarżeniem wymierzonym w urzędników. We wszystkich tekstach mamy do czynienia z ujawnieniem i napiętnowaniem niegodziwości popełnianych przez pracowników NFZ. Dochodzi więc w nich do zde-maskowania poczynań elity, która nie zasługuje na to miano, gdyż „dorabia” się kosztem ludu. Użytkownicy tabloidu mogą czerpać przyjemność poprzez uczestnictwo w medialnym procesie, w którym oskarżonym jest urzędnik, prokuratorem gazeta „Fakt”, ławą przysięgłych czytelnicy, a sędzią – „zdrowy rozsądek”. Owey fikcyjnej rozprawie towarzyszą silne uczucia złości, irytacji i empatycznych wzruszeń z powodu lekceważenia pacjentów (*Tak się upadła pacjentów* „F” 06.01.2009, *A prezes dba tylko o siebie* „F” 10.01.2009, *Zostawił pan chorych bez opieki* „F” 28.01.2009), pozostawiania ludzi bez należytej pomocy medycznej (*Umieram przez NFZ* „F” 10.01.2009, *Skandal! NFZ oszczędził na pacjentach 800 milionów złotych* „F” 05.01.2009, *Zabraknie pieniędzy na dializy?* „F” 28.01.2009), krzywdzenia chorych dzieci (*Nie stać nas na leczenie dziecka* „F” 02.01.2009, *NFZ ograbił dzieci chore na raka* „F” 15.01.2009), czy trwonienia publicznych pieniędzy (*Nie Fundują Zdrowia* „F” 12.01.2009, *NFZ szasta pieniędzmi* „F” 27.01.2009, *A dla senatorów karetka* „F” 06.01.2009, *Żąda większych zarobków* „F” 13.03.2009). W tekstach z 25.02.2009 roku czytelnik może towarzyszyć pani Katarzynie Hanysz w batalii sądowej (*Zapłaćcie mi za wyrok śmierci*) oraz wykić przyłapanego na spóźnieniu szefa NFZ (*Raczył przyjść do pracy o godz. 11.00*). Otwierając „Fakt”, jego adresaci zapraszani są do wzięcia udziału w igrzyskach. Jest to swoisty współczesny mięsopust. Bachtinowski dół materialno-cielesny nie pełni już jednak – jak w kulturach tradycyjnych – szczególnej roli w rewitalizacji kosmosu. Jest chwilowym, w pełni kontrolowanym wyjściem poza codzienną rutynę, gdzie doświadcza się zróżnicowanych przyjemności.

Do tej pory mówiłem o tym, jaki wpływ ma kultura potoczna i styl potoczny na analizowany dyskurs, oraz o powodach sięgnięcia po niego przez „Fakt”. Osobnym zagadnieniem jest specyfika potoczności już jako narzędzia popkultury. Cechą kultury popularnej – czy też „płynnej nowoczesności” – jest to, iż potrafi ona adoptować do swego systemu dowolny symbol (nawet formy sprzeciwu wobec niej mogą zostać spopularyzowane, np. postać Jana Pawła II). Nie następuje to jednak bez ingerencji w jakiś kluczowy element jego istoty. Potoczność zostaje „odarta” z trwałości. Zdroworozsądkowość i stereotypy pozwalają na skuteczne i nicodmienne osvajanie świata. Także sięganie po potoczność w

⁴⁶ Cyt. za W. Godzic, op. cit., s. 87.

tekstach tzw. kultury wysokiej służy estetycznemu i aksjologicznemu zakorzenieniu w egzystencjalnej autentyczności⁴⁷.

Publikacje „Faktu” – o jaskrawych tytułach i z dużymi zdjęciami – zachęcają do powierzchniowego tylko spojrzenia. Mamy do czynienia zarówno z formą *instant* (skondensowana dawka silnych wzruszeń i przeżyć) jak i przeciwieństwem (łatwość spożycia, lekkostrawność). Język potoczny w dyskursie tabloidalnym jest znany i bliski, oraz zrozumiały. Umożliwia wchodzenie w pewne stany emocjonalne, a także szybkie ich opuszczanie, by doznawać kolejnych. Stąd Bauman mówi, iż kultura nie polega już na uczeniu się, lecz „raczej na zapominaniu”⁴⁸. W sekwencji przelotnych spojrzeń empatyczne wzruszenie losem śmiertelnie chorego człowieka (*Umieram przez NFZ*, „F” 10.01.2009) przechodzi w złość, zawiść i pogardę do wiceszefa NFZ (*A prezes dba tylko o siebie*, „F” 10.01.2009). Po dwóch dniach umysł czytelnika zaprzęta butna satysfakcja przejrzenia małwersacji finansowych urzędników; a dla znużonych tematem, tuż obok zdjęcia Jacka Paszkiewicza cztery luźne wzmianki: *Janusz Palikot znów obraża*; *Burza o urlop premiera*; *Pielęgniarki głodują*; *Lewica się dzieli* („F” 12.01.2009). „Fakt” nie próbuje konstruować realnych planów naprawienia sytuacji w służbie zdrowia. Celem gazety nie jest pojęciowo-intelektualna komunikacja w społeczeństwie, lecz fizjologiczno-emocjonalna unifikacja⁴⁹. Tabloid nie stawia swych czytelników w niewygodnej sytuacji, w której czuliby się w obowiązku podjąć jakies działania, czy zmienić swe przyzwyczajenia. „W tym epizodu uroda, że nic się za nim nie ciągnie – ani uciążliwe zobowiązania, ani skrupuły z powodu ich niedotrzymania”⁵⁰.

5. Podsumowanie

Analizowany wycinek dyskursu tabloidalnego kształtowany jest przez kategorię kultury popularnej. Wykorzystanie medialności oraz potoczności i polityczności (ideologiczności) nadaje tekstom emocjonalny i agresywny ton oraz służy pozyskaniu odbiorcy, manipulowaniu nim. Gazeta odwołuje się do stereotypu urzędnika oraz autostereotypu Polaka. Wykorzystuje także metaforę „RZĄDZĄCY TO ZŁODZIEJE”, by wpisać swoje tezy w istniejące schematy poznawcze. Interakcja z tabloidem przebiega jednokierunkowo. Czytelnik nie ma być równorzędnym partnerem prasowej dyskusji, przypisana jest mu rola konsumenta.

⁴⁷ B. Witosz, *Potoczność jako wartość w dzisiejszej kulturze*, „Stylistyka” 2006, t. XV.

⁴⁸ Z. Bauman, W. J. Burszta, *Kultura do spożycia na miejscu*, „Kultura popularna” 2004, nr 2, s. 9.

⁴⁹ H. Marcuse, *Człowiek jednowymiarowy – badanie nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego*, Warszawa 1991, s. 127.

⁵⁰ Z. Bauman, W. J. Burszta, op. cit., s. 10.

Zapraszany jest do wzięcia udziału we współczesnych igrzyskach, medialnym sędzie nad urzędnikiem.

Summary

This article uses the category of colloquial language as means for the analysis of the discourse which deals with the officers of Narodowy Fundusz Zdrowia presented in the “Fakt” tabloid daily newspaper. Stylistic-cognitive and anthropological-cognitive properties of colloquial language shape the linguistic and the cognitive aspects of tabloid discourse. In the article, numerous colloquial phraseological and lexical units used in the newspaper that prove that the colloquial style is the main text architect are presented. The newspaper makes the readers identify themselves with it by adjusting the texts to their linguistic competence, as well as giving the texts an emotional and aggressive overtone. The colloquial world-view in the texts is revealed through the stereotypical presentation of the officer, who is treated as “them”, and auto-stereotypical presentation of the patient, who is treated as “us”. The commercial aims of the newspaper reinforce obeying to the tastes and habits of its widest audience by making the theses being published fit the general public’s cognitive capacity. “Fakt” utilises the popular metaphor “RZĄDZĄCY TO ZŁODZIEJE” [“The authorities are thieves”] in order to describe the officer – suppliant relationship. The analysis performed in this article considers tabloid publications in the wide context of popular culture. “Fakt” produces texts for the reader to derive pleasure from two sources: experiencing emotions and exposing the officers’ deeds. Colloquial language, that the reader is so familiar with, enables easy consumption of the product, which is the tabloid newspaper itself.